CODZIENNA

Nr 89. ROK 1832. PONIEDZIAŁEK 2 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po połudn: w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna........złp. 12.
Miesięczna....... „ 5.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donie: od wier: g. 15.



Gazeta Krakowska

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.
Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O ° Reaumiura.

D zień	od zina	Barometr na O° ρ.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 5. 649	† 3. 4	-- 4,0	Póln. wsch. słaby	Chmury	
1.	12	„ 5. 344	--11. 6	1,5	Wschodni słaby	Pochmurno	
	3	„ 5. 266	--13. 7	2,0	Poludniowy średni	„ „	
	9	„ 5. 499	† 6. 2:	-- 1,5	„ słaby	Chmury	

Częsc Urzędowa.

— *KRAKÓW.* —

Pisarz Trybunału I. Instancyi Wolnego Niepodległego i S. N. Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publiczney wiadomości, iż w porządku postępowania z przepisu w myśl Art. 963 K. P. S. — Na żądanie sukcessorów pełnoletnich ś. p. Józefy z Hrabiów Wielopolskich Michałowskiey, jako to: JW. Wincentego hr. Wielopolskiego, JW. Ignacego hr. Wielopolskiego, JW. Jana Kantego hr. Wielopolskiego dziedziców Dóbr ziemskich w Krakowie zamieszkałych, tudzież JW. Romana hr. Załuskiege Ob. Kr. Pol. tu w Krakowie pod L. 240 zamieszkanie obrane do tey czynności mającego powodów, od których P. Wincenty Szpor Adwokat O. P. D. w Krakowie pod L. 436 zamieszkały, czynność tę w sądach popiera, wystawionym jest na przedaż przez publiczną licytacyą w porządku postępowania spadkowego odbydź się mająca DOM z OGRODEM i przyległościami pod L. 139 w gminie IX. W. M. Krakowa, na przedmieściu Piasek stojący, a to z mocy wyroku Trybunału I. Inst: M. W. Krakowa w dniu 8 kwietnia 1831 r. przeciw współsukcessorom jako to: JW. Teressie z hrabiów: Załuskich Kuszlowey JW. Antoniego Kuszel pułkownika woysk polskich małżonce, i JW. Józefowi Trzebińskiemu Ob: Kr: jako oycu i opiekunowi małoletniey Maryanny Trzebińskiey zapadłego. DOM ten z OGRODEM i przyległościami kupionym był przez ś. p. Józefę z hr. Wielopolskich Michałowską od JW. Jana Kantego hr. Wielopolskiego, mocą kontraktu z d. 19 maja 1807 r. w aktach magistratu krakowskiego księgę II tranzak: wiecz: na karcie 308 do L. 206 dnia 8 lipca 1807 r. w pisanego a do L. 2243 przy regulacyi hypotek w kraju tuteyszym wniesionego.

Cena pierwszego wywołania inwentarzem po ś. p. Józefie Michałowskiey w dniu 10 stycznia i następnych r. b. przez P. notaryusza Pszczółkowskiego sporządzonym objęta, a wyrokiem powołanym zatwierdzona, ustanowioną jest za dom tenże z ogrodem i przyległościami pod L. 139 w gminie IX M. W. Krakowa na przedmieściu Piasek obok kościoła XX. Kapucynów stoiący, a bramą główną wjezdną ku ulicy S. Anny położony w summie 31.527 złp. mówię wyraźnie trzydzieści jeden tysięcy pięćset dwadzieścia siedm złp. w monecie srebrney która dla braku pretendentów na terminach licytacyi przedstanowczey 25 maja 1831 i stanowczey 25 czerwca 1831 r. w skutek uchwały rady familiyney w opiece małoletniey Maryanny Trzebińskiey d. 3 marca 1832 nastąpioney oraz zatwierdzenie Trybunału z d. 15 marca 1832 do L. 859 wydanego, do ilości 21.018 złp. znizoną została, i od tey licytacya rozpocznie się, którey termin ustanowionym jest

na dzień 28 kwietnia r. b. 1832 o godz. 10 z rana.

Warunki licytacyi teyże nieruchomości powołanym wyrokiem zatwierdzone są następujące:

1. Mający chęć licytowania złoży jednę dziesiątą cześć ceny to jest 2102 złp. jako Vadium, które wrazie uchybienia warunków licytacyi utraci, i nowa licytacya na jego koszt i szkodę ogłoszoną zostanie.

2. Nabywca zapłaci z szacunku zaległe z wszelkich epok podatki i procenta od summ instytutowych, jeżeli się jakie okażą.

3. Cały resztuiący szacunek wypłaci nabywca z procentem 5/100 od dnia licytacyi w skutek wyroków sądowych bądź klassyfikacyą (w razie potrzeby) bądź dział między sukcessorami prawomocnie ustanowiających, a to komu wypadnie.

Mieszkania w tey nieruchomości do ostatniego czerwca r. b. zajęte będą przez osoby dziś tamże mieszkające i dopiero od 1 lipca r. b. 1832 będzie cała nieruchomość zupełnie wolną dla nabywcy, żadnego jednak potrącenia z tytułu tego nabywca czynić niemoże.

Wzywają się przéto wszyscy chęć kupienia mający, aby na terminie wyżey powiedzianym zgłosili się.

W Krakowie dnia 24 Marca 1832 r.

Kuliczkowski Pisarz Tryb.

Część Nieurzędowa.

FRANCYA

PARYŻ 20 Marca.

Prawy porządek przywrócony został w Grenobli. Rozpoczęto natychmiast ścisłe śledztwo dla wykrycia sprawców rozruchu. Dotąd przynaymniey nieokazało się, aby chociaż jeden z zacnych ludzi, lub dobrze wychowaney młodzieży, w czémkolwiek należał do tey gorszącey rozpusty: same ograniczone umysły, a nawet powiększey części tchórze są początkiem nieszczęścia; co z tąd naylepiey się wyjaśnia: że pierwsi, uyrzawszy siłę zbroyną od razu głowy potracili, — drudzy zaraz podali tył, uciekając na różne strony, a tak wystawiwszy tłumy ludu i rozognione ciemne pospólstwo na pierwszy ogień, tym wiekszey tylko kary stali się bydź godnemi.

Negocyacye w sprawie wylądowania naszych woysk do Ankony, postępują coraz otwartszym i bardziey stanowczym krokiem, ku pomyślnemu rozwiązaniu. Bardziey jak kiedykolwiek, możemy zapewnić Publiczność, *że Ankona niestanie się przedmiotem żadney kollizyi z nikim, i że ratyfikacye belgiyskie nastąpią w przeciągu czasu*, jakiego jeszcze tylko wymagają kuryerowie do skończenia swoich przejazdów. *(Nouvelliste.)*

Wszelkie usiłowania burzycielów do wzniecenia niespokoyności w naszey Francyi, są już dziś na skonaniu. Gdziekolwiek sprobują szczęścia, w oka mgnieniu doznają zgubnego szachu. Ogół narodu chce pokoju i kwitnienia na jego łonie, — każdy z mniey nawet oświeconych otwiera na to oczy: że ludzie ci budują zamki na lodzie na mieszkanie dla łatwowiernych, aby ich domki szczęśliwe zniszczyć lub opanować; jakoż powzniecane tey chwili rozruchy, oprócz Grenobli, w Karkasonnie, w Nimes, i w Lunel, wspólnego doznały losu.

— Wczoray przybył tu kuryer z Rzymu z depeszami do hr. Sebastiani, który udał się z niemi natychmiast do Prezesa rady ministrów.

— Podług dziennika *Messager des Chambres*, rząd austryacki i inne mocarstwa, miały uczynić protestacyą przeciw obwarowywaniu przez Francuzów twierdzy w Ankonie.— W Sabaudyi na granicy francuzkiey stanęło 15,000 woyska sardyńskiego. (!)

— Deputacya miasta Grenobli, przybyła już do Paryża, dla przedstawienia rządowi pzyczyn rozruchow, stanu miasta i całego departamentu.

Dnia 21 Marca.

— Dzisieyszego rana policya udała się do mieszkań trzydziestu osób, znanych z przywiązania do przeszłey dynastyi i zrobiwszy ścisłą rewizyą, dziesięć z tych osób uwięziła.

Wszyscy prefekci odebrali od ministerstwa spraw wewnętrznych rozkaz, dawania nayściśleyszey baczności na rozmaite osoby jeżdżące po departamentach, dla zbierania składek na rzecz związku tak nazwanych przyjaciół ludu.

— *Journal du Commerce* żali się nato, że prezes rady ministrów, w mowie swoiey przy dyskussyi budżetu spraw zagranicznych nie dotknął sprawy hiszpańskiey i portugalskiey. Mimo to dziennik ten nieprzypuszcza, aby Hiszpanija przez interwencyą w sprawie portugalskiey, poróżnić się miała z Francyą. Dla tego też, nie uważa wprawdzie ostatnich wiadomości z Madrytu za zmyślone, ale tylko za pozór jaki przybiera gabinet hiszpański, aby przez kombinacyą przysposobień wojennych i not dyplomatycznych, uzyskać pewne zaręczenia od Anglii i Francyi, zabezpieczające tron hiszpański przy wypadkach, mogących zayść sprawie Don Pedra i Don Miguela.

— *Constitutionnel* umieścił list po części bardzo żartobliwy młodego Francuza, znaydującego się przy wyprawie do Włoch, który widzi zniweczone nadzieje dokonania czynów waleczności, mogących mu zjednać sławę i honor, a to przez brak oporu. Zapewnia on, iż wszyscy żołnierze bardzo się zmartwili, że w mieysce zaszczytnego zdobycia twierdzy, mogli tylko odebrać rolę gwałtownego wkradzenia się. Miedzy innomi, list ten zawiera także następujący ustęp: »Czart z nas wyprawiał i graszkę, przyszliśmy do bramy i znalezliśmy ją zamkniętą. Teraz

chodziło o młoty i ciążki dla odbywania roboty ślósarskiey, a w taką broń niebyliśmy przygotowani. Kilku maytkom dostała się w udziale nayniebezpiecznieysza część wyprawy, gdyż po drabinie musieli w ciemności przeleźć przez mur i dopomagać przy otworzeniu bramy. Kilku zeskoczyło przytem z wysokości 15 stóp, a dziwi i gniewa mię to tylko, że ani jeden nie wykręcił nogi,— bylibyśmy mieli choć przecie jednego rannego. Ciążki z obudwóch stron były w robocie i brama się otworzyła. Woysko papieskie stało na straży, lecz względem zmienienia siebie, nie robiło żadney trudności, okazało wielki rozsądek, gdyż nieprzerwano snu obywateli Ankony. Półkownik Combes chciał uderzyć na dowódcę cytadelli; lecz dowiedział się że ten mieszka w mieście. Podstąpiliśmy kolumnami pod dom jego, i znowu musiano się wziąść do ciążków dla otworzenia drzwi..,—

— Xiężna Berry znowu najęła lożę swoję na rok bieżący w teatrze *Gymnase*. Wiadomo, że xiężna obecnie bawi w Livornie pod nazwiskiem hrabiney Sagana. Odebrała tam pieniądze należące jey od nabywców dóbr Rosny. Kilku Francuzów zwolenników dawnego rządu, towarzyszy jey we wszystkich podróżach. Pogłoski o wysyłaniu broni i woyska do wysp hieryjskich, uważają powszechnie za niedorzeczne.

— Dziennik *Messager des Chambres* powiada: »Dowiadujemy się z Portugalii, że Don Miguel utworzył dwa nowe pułki, które noszą nazwisko: 1. i 2. *pułk śmierci*. Wiadomości z Gallicyi donoszą o wielkich ruchach woyska dla obserwowania granic portugalskich, w Ciudad Rodrigo stoi 6000 a w Badajoz 12,000 woyska. Pułk 6 lekkiey piechoty otrzymał także rozkaz udania się do Ciudad Rodrigo. Dotychczas stał w Santonia i Biscaya. Wiele innych oddziałów woyska, otrzymało także rozkaz udania się wte okolice. —Mówią że Pan Acosta poseł nasz w Lizbonie przysłał tu notę Pana Santaren, w którey donosi: że dla uniknienia wszelkich nieporozumień z gabinetami zagranicznemi, wydano rozkaz oddalenia wszystkich Hiszpanów, zostających w służbie wojenney portugalskiey. Dowodzi to, ile przesadzone są pogłoski o dezercyach. Pan Acosta dodaje do tych kommunikacyi, że rząd portugalski jest zupełnie uzbrojony, i że nie potrzebuje pomocy obcych mocarstw przy wylądowaniu Don Pedra.

NIEMCY

Hamburg 15 Marca.

— Gazeta *Börsenhalle* donosi: Dowiadujemy się z źródła wiarogodnego, że wskutek postanowienia wielkich mocarstw europeyskich, tak francazkie jak austryackie woyska w krótce mają ustąpić z krajów papiezkich, a natomiast ma przybydz z Neapolu 6,000 szwaycarów dla utrzymania porządku.

— Xiąże Nassau postanowił, że zagajenie zgromadzenia stanów na rok bieżący ma nastąpić w dniu 30 b. m. W postanowieniu tem powiedziano: Bacząc na usiłowania większości deputowanych, ku zmienieniu istnącey ustawy Stanów inną drogą jak tą, która w teyże ustawie jest przepisana, widzimy się zmuszeni do ponowienia zapewnień, iż mocno postanowiliśmy, utrzymać nadal istnącą ustawę kraju, i że ściśle odpierać będziemy wszelkie przedsięwzięcia mające na celu przerwanie istnienia i skuteczności nadaney ustawy stanów. Biberych dnia 10 marca 1832 r.

(podpisano) *Wilhelm*. Bar. *Marchall*.

NIDERLANDY.

Haga 9 Marca.

— Dziennik luxemburgski umieścił następujący list prywatny: — »Posłannictwo hrabiego Orłowa daje powód do tysiącznych domysłów. Pierwsze domy handlowe tuteysze i w Rotterdamie chcą wszelkiemi sposobami dowiedzieć się, na jakich zasadach opierać się będzie nowy traktat, do któregoby naypierwszy król hollenderski, a potem mocarstwa północne, nakoniec zaś Anglia i Francya przystąpiły. Nic w tey mierze niewiadomo. Gazety obeymują, każda w swoiem sposobie, doniesienie w tey mierze, które zawsze zasadza się na myśli, iż proponowane 24 artykuły powinny bydź w jakowym sposobie zmodyfikowane; myśl ta łatwo pochodzić może z dotychczasowey zwłoki ratyfikacyi ze strony Rossyi, Austryi i Pruss. Można bydź pewnym, że wszystko, co dotąd o skutku posłannictwa cesarsko-rossyyskiego jenerała adjutanta mówiono, w gazetach umieszczano, jest tylko mniey więcey podobnemi do prawdy domysłami, i że prawda wyjaśni się dopiero aktem konferencyi. Akt ten w krótce nastąpi. Hrabia Orłów odprawiwszy narady z gabinetem naszym, wysłał już kilku gońców do Paryża i Londynu; zdaję się, iż sam zamyśla udać się do Anglii, lecz wyjazd jego został jeszcze nieco wstrzymany, bo (jak słychać) z tuteyszey jego bytności obiecują sobie prędsze załatwienie tego pytania dyplomatycznego. Wreszcie zgodzono się tu na jeden punkt, to jest, iż powody wzbraniania się króla Niderlandów, ile są przeszkodą dla powszechnego pokoju, ustąpią takim tylko przyznaniom, jakich pragnie monarcha, i których oznaczenie od niego niejako zawisło.»

Literatura.

KAPELUSZ

PREZESA IZBY DEPUTOWANYCH FRANCYI.

Przekład z dziennika Figaro.

Prezes izby deputowanych Francyi, ma tak jak każdy z nas, kapelusz. Ważną atoli jest rzeczą wiedzieć, jaki to jest ten kapelusz? Czy okrągły? czyli czworograniasty? czy z narożnikami?— bo taki człowiek nie nosi kapelusza od kształtu.

Nie jest to kapelusz do włożenia pod pachę, tak jak *Pantalon* indyjski, lub *Chiriguanos* południowey Ameryki, lub nakoniec tak dobrze znany światu salonowemu *Klak* eleganta paryzkiego.

Nie jest też bynaymniey owym toczkiem, w jaki nasza płeć piękna stroi się tylko dla wdzięku.

Kapelusz prezydenta nie jest czapką pięciograniastą. — Nie jest to ani jednorożec, ani dwuróg, ani tróyróg, ani kapelusz *à la Robinson.*

Broń Boże nazwać go chińskim kapeluszem!— Wzoru jego nie znaydziesz w rozdziale Arystotelesa o kaszkiecikach z Wydry.

Prezes izby deputowanych, nigdyby sobie niepozwolił podobnego kapelusza jak nosił Boliwar, a tym mniey dopiero lakierówki. — Kapelusz jego nie jest ani w doryckim, ani w koryntckim stylu, ani do żadnego z pięciu porządków architektonicznych nienależy. Kapelusz jego nie jest także kapelusiną. Nie jest on ani kaskiem, ani kapelusikiem, ani furażerką, ani kapeluszem kardynalskim, ani żadną podobną rzeczą które jego są,— ani hełmem, ani przyłbicą, ani szlafmicą.

Kapelusz prezydenta, jest kapelusz — i to kapelusz okrągły.— Pochodzi on z Kanady; (to jest naypodobniey z materyału ztamtąd sprowadzonego,) kupiony za 28 franków, *quasi* za kastorowy. Używa on go do pospolitey wygody, dla uniknienia kataru, dla oddania ukłonu byle nawet przekupce, która mu powie: *Bon jour Monsieur le President!* równie jak deputowanemu który się z nim spotka na wniyściu do sali obrad, — kobietce która mu o podał zgrabną rączką prześle *duserek*,— żołnierzowi który przed nim broń sprezentuje. Używa on go nawet i zamiast parasola, gdy w dżdżysty dzień wyjdzie pieszo.

A przecież to jest kapelusz, potężny i wielki kapelusz, tego Pana Prezesa izby deputowanych; potężnieyszy od kapelusza Eryka króla szweckiego, co wiatrom rozkazywał; wielki, i większy nakoniec, niż ów znany pierożek Bonapartego. Albowiem pierożka Bonapartego słuchały tylko woyska, a jego kapelusza cała Francya słuchać musi.— (*) Ato się dzieje następującym sposobem.—

Dzisieyszy naprzykład prezes P. Girod de l'Aine (lub który sobie chce) zasiada na czele izby deputowanych. Zachodzą, daymy na to, spory o budżet.— Pan Thiers (**) nic się nieodzywa,— wszystko więc idzie wybornie.— Trybuna sypie kwiaty wymowy,— Paryż spokoyny, — Francya sobie roskoszuje i o nic się nietroszczy.— Każdy spija, zajada, i naybezpieczniey trawi.— Dla czegóż to tak się dzieje?

(*) Wiadomo, że kiedy Prezes izby deputowanych nakryje głowę pod czas sessyi, daje przez to znak, że prawa są w niebezpieczenstwie, i porządek publiczny zagrożonym.

(**) Jeden z exaltowanych członków oppozycyi.

Ha! zapytaycie o przyczynę kapelusza prezesowego, który sobie spokoynie leży przy dzwonku, na stole prezydyalnym. Kray żadnemu niepodlega niebezpieczeństwu; bo prezes siedzi z głową odkrytą.—

Lecz naraz w łonie izby deputowanych, powstaje fala,— gwałtowny wiatr dyskussyi ognistey, zaczyna dąć z punktów naybardziey zapalonych,— powstają krzyki: »*Do porządku! do porządku Mości Panowie!* — Niechże w ten czas jenerał Bujeaud (***) zawoła na prezesa: »*Nakryj WPan głowę!*»— a prezes, ten nakryje głowę?... O cudzie jednego kapelusza za 28 franków!..

Kapelusz ten okrągły, kapelusz ten kanadyjski,— kapelusz ten który ci może przed godziną ukłonił się na ulicy, — kapelusz którego brzegi zaczynają się już może obcinać, strzępić i płowieć,— ów kapelusz potulny i cichy jak baranek,— kapelusz mówię, już dla tego samego wart zawsze 28 franków, że do głowy prezydenta należy;— kapelusz ten, tey chwili na głowę jego włożony,— w oka mgnieniu zawiesza obrady budżetowe,— odprawia z niczém petycye,— oniemia naykrzykliwszych prawodawców! — Francya przestaje bydź reprezentowaną; — niemasz izby deputowanych. —

Wola jednego kapelusza, wszystko nagle osłabia! Paryż, prowincye, cała Francya, zatrwożone, pomieszane, mówią do siebie z przestrachem. *Dla Boga! prezes izby deputowanych nakrył głowę!*— Odgłos ten straszny, okropny, zalatuje aż do krańców niższey Bretanii. — Zaraz następuje spadek papierów,— bankructwa i t. p! —

Panie Prezesie! odkryj głowę czémprędzey, jeżeli niechcesz aby się cała Francya zakatarzyła! — Oto już widzisz ją przebiegającą z trwogą ulice miast, w czasie nayulewnieyszego nawet deszczu, — upatrującą na niebie, czy twóy kapelusz niepokrywa ogona jakiey komety? —

— Ale cicho! otóż prezydent odkrył głowę!.. kapelusz jego leży na powrót przy dzwonku— dyskussye rozpoczynają się na nowo, — Francya odzyskała swoich reprezentantów; — wszystko powraca do porządku! Chwała nieśmiertelna tobie kapelusiku prezesa, sprawco błogiey odmiany!— Taki to jest ten kapelusz prezesa izby deputowanych Francyi. —

(***) Członek strony umiarkowaney.